



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59

KURIER POLSKI

A

WARSZAWA, UL. HIBNERA 11

wydanie

123

25. V. 66

Nr

z dn

Z Józefem Szajną - o współczesnym teatrze

Nazwisko Józefa Szajny znane jest szeroko. Należy on do tych indywidualności współczesnego polskiego teatru, których prace znalazły żywy odzwłęk daleko poza Polską.

Szajna jest niewątpliwie twórcą swoistej szkoły scenografii teatralnej. Od 3 lat Szajna kieruje Teatrem Ludowym w Nowej Hucie, zajmując się również reżyserią. Stworzył w tym czasie kilka interesujących przedstawień. Obecnie Szajna reżyseruje na scenie warszawskiego Ateneum sztukę Witolda Wandurskiego „Śmierć na gruszy”. Scenografię do tego spektaklu robi Daniel Mróz.

Nasz wywiad z Józefem Szajną rozpoczynamy więc od pytania, dlaczego sięgnął po tę właśnie pozycję, odstępując jednocześnie od dotychczasowej reguły łączenia reżyserii ze scenografią?

— „Śmierć na gruszy” wyreżyserowałem swego czasu w Nowej Hucie — również współpracując z Danielem Mrozem — jako scenografem. Przypomnę, że traktuję współpracę z kolegą-scenografem jako wyjątkową, gdyż jestem zwolennikiem teatru autonomicznego, za którego ponosi całkowitą artystyczną odpowiedzialność — jeden człowiek. Utwór Wandurskiego, pisarza-komunisty, zmarłego w 1934 r. zainteresował mnie jako typ teatru zaangażowanego, tutaj antywojennego, ciekawy przez swą ludową stylizację. Premiera „Śmierci na gruszy” przewidziana jest na 4 czerwca.

— Powróćmy do Pana drogi artystycznej. Jaka jest Pana zdaniem, funkcja scenografa.

Scenograf musi być współtwórcą widowiska, współorganizować jego kształt artystyczny, a przez to — co zrozumiałe — wymowę ideową. Tylko teatr niepowtarzalny w kształcie, autonomiczny i indywidualny — ma, w moim pojęciu, szansę życia w dobie kina i telewizji. Musimy stale poszukiwać nowych środków ekspresji teatralnej, prowokować, pobudzać widza do myślenia — dając mu teatr zaangażowany ideowo i pełen pasji.

— Którzy z autorów polskich najbardziej Pana obecnie interesują?

— Pragnąłbym zrealizować „Akt przerywany” Różewicza, od lat podziwiam twórczość Witkacego. Chociaż bowiem ostatnio Witkacy jest grany, pozostaje nadal — moim zdaniem — nie odkryty...

(Rozmawiała EBON)